Nr. 66. Kraków, piątek 8 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Reforma“ Głąbińskiego.

Kraków, 7 marca.

Oprócz potwornego projektu Wydziału krajowego pojawił się w sejmie drugi projekt sejmowej reformy wyborczej. Mianowicie poseł Głąbiński wniósł wczoraj w sejmie wniosek w sprawie sejmowej reformy wyborczej, w którym proponuje, aby sejm składał się z 115 posłów wybranych na podstawie powszechnego prawa głosowania, oraz z 40 posłów z grupy dopełniającej, w której mają głos także kobiety. Uprawnieni do głosu w tej kuryi uprzywilejowanej mają być ci, którzy posiadają studya akademickie i płacą 100 K. podatku, albo też — jeżeli nie mają studyów — 200 K. podatków. Lwów wybiewybierałby w grupie powszechnej 7 posłów, w dopełniającej 5; Kraków w powszechnej grupie 5, w dopełniającej 3. Oprócz tego miałoby zasiadać w Sejmie 12 wirylistów. Wydział krajowy — według tego projektu — składałby się z ośmiu członków.

Powyższy projekt dra Głąbińskiego uchwalony był na odbytym przed otwarciem sejmu zjeździe narodowych demokratów. Pozostawia on nietkniętą zasadę przywilejów wyborczych i to najwstrętniejszy przywilej worka pieniężnego, a nawet pozostawia w sejmie wirylistów, przez nikogo nie wybranych i nikogo nie prezentujących.

W dobie, w której ogólny prąd życia prze do przełamania wszelkich szrank przywilejów. kiedy przywileje te zostały szczęśliwie zburzone w parlamentarnej ordynacyi wyborczej — przychodzi z Galicyi człowiek, mieniący się „demokratą“ i proponuje tworzenie nowych przywilejów, nowej nierówności prawa.

Jeżeli obecna ordynacya wyborcza sejmowa ma zostać zwalczona wraz z potwornym pokurczem „reformy“ projektowanej przez Wydział krajowy — to w pierwszym rzędzie należy zaprzeczyć z całą stanowczością prawa do istnienia wszelkim przywilejom i kuryom. Każde ustępstwo, zrobione zasadzie kuryj i przywilejów, jest wodą na młyn obrońców systemu kuryalnego i krzywdy wyborczej, jest oczywistą zdradą sztandaru demokratycznego.

Czy na to potrzeba „demokraty“, aby wymyślał nowe kurye i nierówności? A cóż w takim razie ma robić szlachta? Ale p. Głąbiński jest „narodowym demokratą“, a to znaczy, że nie jest on ani narodowym, ani demokratą. Chce on dać mniej praw ludowi polskiemu, niż temu ludowi polskiemu dał centralny rząd wiedeński. Taki to „narodowy“ i taki „demokrata“ ten p. Głąbiński, który podejmuje się roli parobka szlacheckiego do najwstrętniejszych robót: organizowania przedwyborczej hecy szowinistycznej wzorem hakaty pruskiej i fałszowania demokratycznej zasady równego prawa.

Na projekt Głąbińskiego, równie jak na projekt Wydziału krajowego, ma lud tylko jedną odpowiedź:

Precz ze wszelkiemi kuryami!

Precz ze wszystkimi przywilejami!

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do sejmu!

Budżet krajowy na r. 1907.

Przedłożony przez wydział krajowy (referent dr Jahl) sejmowi preliminarz budżetu na r. 1907 obraca się w granicach 40 milionów i kończy się niedoborem w kwocie 3,679.104 K, który wydział krajowy proponuje pokryć krótkoterminową pożyczką.

Wydatki preliminowane są na koron 40,584.249, dochody zaś na 36,977.284 K, wobec czego rezultuje powyższy niedobór. Dochody dzielą się na dwie kategorye: a) na dochody własne w kwocie 20,683.215 K i b) na dochody z dodatków od podatków w kwocie 16,294.069 K. Przyjrzymy się rubryce dochodów własnych. Widzimy tu zmianę zaszłą w ostatnich 5 latach przez przybycie podatków pośrednich, które przedtem w budżecie krajowym nie figurowały. W pierwszym rzędzie mamy sumę z opłat konsumcyjnych w wysokości 7,290.000 K, na którą składają się opłaty od piwa (kor. 1,900.000), dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina (90.000 K) i udział kraju w państwowym podatku konsumcyjnym od wódki (5,300.000 K). Ponieważ wydatki z poborem tych opłat połączone są minimalne (13.500 K), gdyż podatki te pobiera rząd centralny i przelewa je do funduszu krajowego, przeto już dziś podatki pośrednie wynoszą blisko 1/6 część całego budżetu krajowego, Dalszemi pozycyami dochodowemi są: 1) z szpitali krajowych 2,176.408 K, z czego na Lwów przypada 793.665 K, a na Kraków 553.422 K. Dochody te naturalnie są imaginacyjne wobec tego, że wydatki na tę rubrykę wynoszą 5,610.757 K, co jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż wydatki na zdrowotność publiczną są bezwątpienia najpierwszym obowiązkiem kraju; 2) rubryka oświaty wykazuje dochodu 3,859.039 K. Na sumę tę składają się usprawiedliwione i niesłuszne źródła. Do pierwszych zaliczymy odsetki od kapitałów, dochody z realności, taksy spadkowe i dodatek państwowy, co razem wynosi zaledwie 409.837 K, podczas gdy z dodatków gmin wpływa 3,144.704 K. Jest to zupełnie niesłuszne obciążenie gmin specyalnym podatkiem tam, gdzie płacą one podatki i dodatki do podatków na ogólne potrzeby.

Największą rubrykę w dochodach własnych stanowią budowle wodne i melioracye w kwocie 3,177.553 K. Dochód ten powstaje częścią z pożyczek (1,149.534 K), częścią z zasiłków państwowych na pojedyncze roboty. Ta sama wada, którą zarzuciliśmy państwowej regulacyi rzek, ciąży i na krajowej robocie. Wyznacza się rok rocznie ratę, która wystarcza na jeden sezon, aby wykonaną robotę najbliższa powódź zabrała i naraziła i skarb krajowy i interesentów prywatnych na kolosalne straty. Jednym z najważniejszych punktów jest komunikacya.

W dziale tym preliminowane są dochody na 603.942 K, a wydatki na 3,767.886 K. Na dochody składają się w 3/4 częściach czynsze z myt drogowych (513.000 K), subwencya państwowa 31.000 K, zwroty od kolei 47.200 K i drobne dochody. Myta są pozostałością z czasów pańszczyźnianych i wobec tego, że na drogach państwowych już zostały zniesione, nie powinny i na krajowych dalej istnieć. Z doświadczenia możemy stwierdzić, że chłopi w powiatach mających koleje wolą niemi jeździć, aniżeli drogami krajowemi, uważając opłatę mytniczą za niesłuszny i upokarzający wydatek. Wydatki w tym dziale dzielą się na administracyjne i techniczne. Pierwszy dział ma 195.106 K wydatków, zaś drugi jest ciekawą kopalnią galicyjskiego niedołęstwa i gospodarki protekcyjnej. Np. na konserwacyę 1829 klm. dróg krajowych wydaje się 900.000 K rocznie, a powiatom i gminom na budowę nowych dróg daje się 1,040.000 K. A przecież każdy znający stosunki wie, że są gminy i powiaty uprzywilejowane, w których buduje się drogi dla usłużnych wójtów, albo dla potężnych kacyków powiatowych, zostawiając częstokroć wielkie wsi opodal od budującej się drogi dla ukarania ich np. za opozycyjne głosowanie przy jakichś wyborach. W rubryce komunikacye mieszczą się też wydatki na budowę kolei w łącznej kwocie 808.480 K. Po potrąceniu wydatków kancelaryjnych pozostaje na właściwe roboty kolejowe 3/4 miliona koron, a ile i jak za tę kwotę można budować — uczą nas znane przykłady, jak kolej Przeworsk-Bachórz. albo Tarnów-Szczucin,

Ogromnym wydatkiem jest oprocentowanie długów krajowych, na co wydział preliminuje 3,028.204 K, nie licząc potrzeb na rok bieżący.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną, że gospodarka, opierająca się przeważne na dochodach z dodatków, nie może być prowadzoną na szeroką skalę i musi zadowolić się łataniną. Żądanie, aby państwo odstąpiło krajom pewne dochody (np. podatek gruntowy), jest ogólnym, ale że „potężne“ Koło polskie mimo półwiekowego blisko wysługiwania się wszystkim rządom nie zdołało zabezpieczyć bytu swej autonomii, jest najlepszym dowodem, jak szlachta naprawdę o nią dba.

Najważniejszą i największą rubryką w budżecie jest kwota 16,177.429 koron na oświatę i sztukę... W rubryce tej mieszczą się też wydatki, które ze szkolnictwem ludowem nie mają nic wspólnego. Są to: 79.000 K na Akademię umiejętności w Krakowie, 72.000 K na internaty, będące wylęgarnią szpiclów i niewolników, subwencye na różne prywatne szkoły świeckie i zakonne, na suchotnicze Oświaty ludowe, na teatry, towarzystwa muzyczne i t. d. Nie chcemy twierdzić, aby to były wydatki niepotrzebne, ale w każdym razie obciążają właściwy budżet szkolny i co najmniej powinno się je osobno wykazywać, aby nie wmykały się cichaczem do właściwych potrzeb szkolnictwa.

Ciekawe też jest zestawienie wydatków na rolnictwo (2,140.481 K) i na górnictwo (34.860 K). Kraj, w którym wszystko krzyczy o podniesienie przemysłu, wydaje na badanie kraju pod względem górniczym 5000 K, a na największy swój przemysł, naftowy, 3400 K!

Zestawienie dochodów z dodatków do podatków jest zajmującem z tego względu, że państwowe podatki: gruntowy, domowy i zarobkowy wynoszą okrągło 24 milionów, a dodatki krajowe do nich wynoszą 16 milionów. Na tej podstawie dalej gospodarować nie można i sejm musi pomyśleć o gruntownej reformie finansów krajowych. Ale czy ten sejm jest do tego zdolny?

Ruch wyborczy.

Jak przyszła do skutku „rada narodowa“. Na zjeździe „rady narodowej“ mieli być obecni „delegaci“ wszystkich okręgów wyborczych z wyjątkiem — jak oficyalny komunikat podał — Tarnowa, Białej i Wadowic. Z innych okręgów zabierali „delegaci“ głos i brali udział w wyborach — tak chwalili się menerzy „rady“. Że to jest kłamstwem, dowodzi między innymi oświadczenio prezydenta m. Lwowa Michalskiego, złożone na posiedzeniu Rady miejskiej z 5 b. m. Na zapytanie prof. Pawlewskiego, skąd na zjeździe wzięło się 10 delegatów m. Lwowa, kiedy nikt ich nie wybierał — odpowiedział p. Michalski dosłownie:

„Rada miejska, jak panom wiadomo, nie wybierała delegatów do „rady narodowej“, to też gmina nasza nie była i nie jest w niej reprezeutowana. Poszczególni radni brali udział w własnem imieniu jako wyborcy“.

W taki sam sposób różni samozwańcy figurowali na zjeździe jako „delegaci“ i tacy chcą narzucić całemu krajowi swą wolę jako reprezentanci — ideałów narodowych!

Poczta a wybory. Ponieważ ruch wyborczy tym razem nałoży większe także zadania i na pocztę, ministerstwo handlu w specyalnych instrukcyach poleciło dyrekcyom poczt, by wydały potrzebne zarządzenia celem zapewnienia możliwie najszybszego i najpewniejszego dostawiania wszystkich posyłek, dotyczących wyborów. Dalsze zarządzenia ministerstwa handlu w tej sprawie nastąpią.

W krakowskim okręgu wiejskim kandyduje ze strony ludowców oprócz Franciszka Wójcika z Wyciąż, także Franciszek Ptak z Bieńczyc, którego popiera dr Danielak w „Obronie ludu“. Jeden i drugi kandydat objeżdża wsi okręgu wyborczego. Agitują głównie hasłem zamknięcia granic dla bydła, mleka i drobiu z Królestwa. Hasło to jednak nie podoba się chłopom, bo i nad nimi wisi groza drożyzny, gdyż chłop nasz dziś doszedł już do tej świadomości, że zamknięcie granic wprowadzono wyłącznie w interesie obszarników i szlachty. W tak zamożnych wsiach nawet, jak w Krakowskiem, chłop kupuje wszelkie artykuły spożywcze na równi z robotnikiem miejskim i liczyć się musi z tem, że odcięcie dowozu tak bydła, jak i drobiu z zagranicy, przedewszystkiem uderza w niego, jako konsumenta. I dlatego interesy mas rolnych i chłopskich zbiegają się przedewszystkiem w haśle: otwarcia granic, zniesjenia lichwy drożyźnianej, umożliwienia mu taniego nabycia środków spożywczych. Wszelkie hasło przeciwne — jest tylko frazesem oszukańczej demagogii, niegodnym wybiegiem łowców mandatowych, polujących na nieświadomość polityczną i życiową włościaństwa.

Ze strony centrum kandyduje w okręgu krakowskim wiejskim ks. Szponder.

„Rada narodowa“ pod ochroną c. k. policyi wojskowej. Z Przemyśla piszą nam: Na poniedziałek 4 b. m. zwołali imieniem „rady narodowej“ dr Doliński, ks. Federkiewicz, dr Glanz, Michał Osiński i dr Leonard Tarnawski poufne zgromadzenie wyborcze do sali „Sokoła“. Na zgromadzeniu miał złożyć p. Królikowski sprawozdanie ze „swej sześcioletniej działalności poselskiej“ i miano przeprowadzić wybór komitetu wyborczego. Jak się dowiadujemy, p. Królikowski zastrzegł się, aby go nie interpelowano. Zaproszenia na zgromadzenie rozdano garstce potulnych ludzi, o których komitet zwołujący zebranie przekonany był, że nie zamącą błogiej chwili „narodowej“. Większa część i to ogromna tutejszych obywateli nie dostała zaproszeń, nie mówiąc już o robotnikach, przeciw którym sprowadzono policyę wojskową. Wszystkie wejścia do „Sokoła“ obstawiono policyą i szpiclami i ci ostatni imiennie kontrolowali zaproszenia. Dużo obywateli mimo, że mieli zaproszenia musiało odejść do domu — policyanci bowiem uznali ich za „niekompetentnych“ do wzięcia udziału w zgromadzeniu „zdrady narodowej. Przed główną bramą „Sokoła“ ustawiono kilka kordonów policyi wojskowej, która rozpychała obywateli. Wśród tej atmosfery odbywało się zgromadzenie, któremu przewodniczył burmistrz dr Doliński, a p. Królikowski opowiadał o „swej“ pracy parlamentarnej. I tak mówił p. Królikowski, że przez pierwsze cztery lata swego posłowania nie stawał przed wyborcami, albowiem parlament był nieczynny z powodu obstrukcyi i walk narodowościowych, a w ostatnich dwóch latach było znowu tyle pracy w parlamencie, że nie miał czasu na jawienie się przed wyborcami. Dalej znowu objaśniał poseł-niemowa, że głosował za pluralnością dlatego, ponieważ był przekonany, że przejdzie równe prawo wyborcze(!). Podczas jego „sprawozdania“ wielu odeszło do domu.

W dyskusyi, o ile naturalnie do tego dopuścił dr Doliński, z ust kilku obywateli padły ostre słowa krytyki działalności pana posła. Wziął go jednak w opiekę dr Tarnawski i ostatecznie uchwalono wotum zaufania „zasłużonemu“ posłowi i wybrano komitet wyborczy dla przeprowadzenia „narodowego“ kandydata.

Z Kałusza piszą nam: Dnia 3 marca odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez socyalną demokracyę.

Zagaił tow. Piotrowski. Do prezydyum wybrano ob. Buczyńskiego i Beina, sekretarzował ob. Petzel. Do porządku dziennego: „Wybory do parlamentu, a socyalna demokracya“, przemawiał tow. Hoszowski. Zgromadzeni, którzy szczelnie wypełnili salę — wśród entuzyazmu przyjęli rezolucyę, domagającą się postawienia kandydatury socyalno-demokratycznej w okręgu wyborczym Stryj-Kałusz. Wybrano komitet wyborczy z 50-ciu osób.

Z Tarnopola piszą nam: W naszym zapadłym kącie ruch przedwyborczy żywe przybierać zaczyna rozmiary. Kandydatów z programem Koła polskiego mamy na razie dwóch: jeden — trochę więcej postępowy — dr Landau, drugi — właściciel młyna p. Gall, który swą mowę kandydacką pewnie przez jakiegoś zastępcę wygłosi...

Mamy nadzieję, że w ciągu czasu, jaki do wyborów pozostaje, kilka jeszcze kandydatur podobnych się pojawi i zniknie, zwłaszcza że „dziedzicznie obciążone jednostki“ z czasów poprzednich wyborów do parlamentu pragną i teraz macherskie swe sztuczki w życie wprowadzić.

Komitet miejscowy P. P. S. D. zwołuje liczne zgromadzenia przedwyborcze.

W piątek 1 b. m. referował tow. dr Zlatkes o znaczeniu reformy wyborczej dla proletaryatu. Tow. Olearczyk przemawiał za solidarnem łączeniem się Polaków, Rusinów

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

i żydów w chwili tak ważnej, jaką są wybory do parlamentu.

W sobotę 2 b. m. odbyło się zgromadzenie, na którem referent tow. Feldman z Krakowa podał zgromadzonym historyę powstania narodowej demokracyi i w dosadnych słowach napiętnował szowinizm cechujący tę partyę, zarówno jak syonistów. W dyskusyi zabierał głos tow. Kalisch w żargonie i tow. dr Złatkes.

W niedzielę 3 b. m. tow. Bardach w języku polskim i ruskim zagrzewał do walki wyborczej pod czerwonym sztandarem. — W dyskusyi przemawiał tow. Besen ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Socyalna demokracya przeciw polityce kolonialoej. Parlament niemiecki obradował w środę nad etatem dodatkowym dla południowo-zachodniej Afryki.

Większość mowców w dyskusyi oświadczyła się za niezmienionem uchwaleniem kredytów.

Poseł Fehrenbach (centrum) zaznaczył, że dnia 13 grudnia centrum było gotowe zezwolić na uchwalenie 20 milionów, z żądanych 29. Sytuacya od tej chwili znacznie się poprawiła i teraz centrum z żądanych 29 milionów gotowe jest przyznać 20 milionów, a resztę kwoty tylko przez specyalną ustawę kredytową.

Poseł Ledebour (socyalista) oświadcza, że mimo nastania pokoju od kwietnia ma w koloniach zostać 7.000 żołnierzy. Stąd pochodzi pogłoska w kraju i zagranicą, że rząd zamierza przy ich pomocy inne plany wykonać.

Gdy poseł Ledebour podniósł, że kanclerz Rzeszy także i na to posiedzenie się nie stawił wbrew swym obowiązkom, oświadczył wiceprezydent Paasche, że mowca nie ma prawa krytykować czynności kanclerza. Gdy poseł Ledebour krytykował dalej działalność kolonialną rządu, został przywołany do porządku.

Poseł Ledebour: Jest niesumiennością ze strony dyrektora kolonij...

Za te słowa został tow. Ledebour po raz drugi przywołany do porządku.

Poseł Ledebour zakończył słowami: „My zwalczamy wogóle politykę kolonialną“.

Kilku mowców, między innemi dyrektor kolonij Dernburg, polemizowało z tow. Ledebourem, zaprzeczając, jakoby istniała myśl podbojów w południowej Afryce.

Na tem ukończono pierwsze czytanie. Drugie czytanie odbędzie się w plenum bez obrad komisyjnych.

Dyskusya polska w sejmie pruskim. Na środowem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyły się rozprawy nad etatem kolejowym.

Poseł Grabski zwrócił się przeciw zakazowi sprzedaży polskich dzienników na dworcach kolejowych i daje wyraz nadziei, że minister zniesie to małostkowe rozporządzenie. Mowca żali się, że polskie okolice nie otrzymują żadnej linii kolejowej. W ten sposób zarząd kolei popiera antypolską politykę. Urzędnikom kolei, a nawet robotnikom zakazanem jest rozmawianie po polsku i zmusza się ich do wystąpienia z polskiego związku „Straż“. Związek ten nie ma żadnych dla państwa niebezpiecznych celów, czego dowodem, że dotychczas żadna „Straż“ nie została rozwiązaną. Związek ten służy jedynie do gospodarczego podniesienia ludu polskiego. Minister oświadczył, że od sprzedaży na dworcach będą wykluczone tylko pisma niebezpieczne dla państwa lub nieprzyzwoite. Polskie pisma są jednak wykluczone, mimo, iż nie są nieprzyzwoitemi, ani niebezpiecznemi dla państwa. Redaktorowie naszych pism wycierpieli tyle kar, że strzegą się przed ostremi słowami. Polski naród musi żądać dla siebie równych praw i zarząd kolei państwowej musi dozwolić, aby Polacy czuli się Polakami.

Minister Breitenbach odpowiada, że „Straże“ są stowarzyszeniami narodowo-polskiemi i dążą do spełnienia wszechpolskich idei.

Poseł Czarliński (przerywając): Gdzie to jest napisane?

Minister Breitenbach: Starostowie „Straży“ starają się o bojkotowanie Niemców. Zadaniem administracyi państwa jest przeciwdziałać tym usiłowaniom. (Oklaski na prawicy). Zupełnie słusznem jest, jeżeli naszym urzędnikom i robotnikom zakazujemy należeć do tych stowarzyszeń. (Okrzyki na prawicy: Bardzo słusznie!). A jeżeli będą się wzbraniali, będą wydaleni! W sprawie zakazu umieszczania polskich ogłoszeń na dworcach, muszę przypuszczać, że wszyscy, którzy korzystają z urządzeń państwowych, na tyle umieją po niemiecku, by mogli rozumieć ogłoszenia w tym języku. We Wrocławiu dlatego umieszczono ogłoszenia francuskie, ponieważ tam jest wielki ruch międzynarodowy. Ze sprzedaży na dworcach muszą i nadal pozostać wykluczone pisma nieprzyzwoite i niebezpieczne dla państwa. Nie jest mi wiadomem, żeby zarząd kolei państwowych przy budowie nowych linij kolejowych wyszczególniał dobra komisyi kolonizacyjnej.

Anglia za rozbrojeniem. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad budżetem marynarki przemawiał onegdaj prezydent ministrów Campbell-Bannerman na temat ograniczenia zbrojeń. Mowca podniósł ponownie dążenie Anglii do rozbrojenia. Jestem przekonany, mówił prezydent ministrów, że nie wyrządzimy nikomu żadnej szkody, poruszając temat rozbrojenia. Spełnimy raczej nasz obowiązek tem bardziej, gdy obecnie w wielu państwach Europy objawia się myśl wprowadzenia sądów rozjemczych dla załatwiania sporów międzynarodowych. Postąpiłbym błędnie i nie pozostałbym dłużej na tem stanowisku, gdybym nie skorzystał z każdej nadarzającej się sposobności popierania tych dążeń. My z naszej strony nie mamy żadnych tajemnych zamiarów i nie myślimy narzucać któremukolwiek z mocarstw zmniejszenia wojsk, lub gdybyśmy nawet mogli, nie chcemy mieszać się do spraw państw obcych. Pragniemy jedynie w sprawie rozbrojenia stanąć w pierwszym szeregu i osiągnąć, co tylko można, tem bardziej, że wzrastające zbrojenia ciążą jak przekleństwo na ludności. Zbrojenia należy ograniczyć, choćby tylko w skromnych rozmiarach.

KRONIKA.

Kraków, 7 marca.

„Cleb dla swoich“. Pod takim tytułem zamieszcza „Nowa Reforma“ (w nr. 106 z 3-go marca b. r.) notatkę o „obywatelskiej, patryotycznej działalności dyrektora browaru tenczyńskiego p. Winiarskiego—że w browarze swoim zatrudnia tylko „krajowe siły“.

Jako illustracyę tej wzniosłej pracy „patryotycznej“ — dla zbudowania wszystkich, których hasłem jest „chleb dla swoich“—zamieszczamy znamienny fakt, uwidoczniający najdosadniej szlachetne dążności przemysłowca-patryoty.

P. Winiarski wydalił niedawno 2 robotników dlatego, że należą do organizacyi robotniczej, a gdy pozostali robotnicy oświadczyli, że solidaryzują się z wydalonymi, wydał wszystkim (około 20 robotnikom polskim) książeczki robocze, z obywatelskim dodatkiem: „odchodzą na własne żądanie — należą do organizacyi socyalistycznej“. Imieniem robotników interweniował u p. Winiarskiego tow. Żuławski, a i tu nastąpiły charakterystyczne wyznania p. dyrektora, pełne poczucia narodowego i myśli podniosłej.

— Nigdy się na to nie zgodzę, by moi robotnicy należeli do organizacyi. W mojej fabryce ja chcę być panem domu!—oświadczył p, dyrektor.

Na przedstawienia tow. Żuławskiego odpowiedział dłuższym wywodem na temat obowiązków patryotycznych i zakończył, że nie ustąpi i „sprowadzi sobie robotników czeskich“.

— Jak pan to pogodzi z tem, co pan tu mówił o swoim patryotyzmie? — pyta się go tow. Żuławski.

— To będzie dobra szkoła dla polskich robotników—odpowiada „patryota“.

Taki to przykładny obywatel rządzi w browarze tenczyńskim, prawdziwy filar przemysłu krajowego i wzór dzielnego syna ojczyzny. Spodziewamy się (razem z „Nową Reformą“), że w kraju naszym czyn p. dyrektora nie zostanie w odosobnieniu, ale spotka się z powszechnem uznaniem wszystkich, którym „dobro ogółu“ leży na sercu i znajdzie godnych naśladowców. W myśl hasła: „chleba dla swoich“—„vivant sequentes“!

Ferye świąteczne. Minister wyznań i oświaty zarządził, aby 26 b. m. odpadła nauka we wszystkich szkołach średnich, jakoteż w tych wszystkich państwowych zakładach naukowych, w których ferye wielkanocne rozpoczynają się 27 b. m.

Nowiny krakowskie.

Strejk służby na klinice chirurgicznej trwał wczoraj zaledwie kilka godzin; zakończył się już o godz. 2 po południu. Przebieg jego miał charakter czysto żywiołowy, prawie bez żadnej uprzedniej zmowy, wybuchł tak zgodnie, że w jednej chwili około godz. 10 rano, po rozdaniu chorym śniadania, oraz rozpoczęciu operacyi, cała służba rzuciła swe roboty, zostawiając je rozpoczęte, a nawet odeszła od stołów operacyjnych, przy których podczas operacyi codziennie pełnili nieodzowne funkcye pomocnicze. Ta zgodność, z jaką wystąpił tak różnolity personal, jest wymownem świadectwem tego, jakie zniecierpliwienie i oburzenie ogarnęło wszystkich pracowników, uciśnionych ogromem od tylu lat wkładanej stopniowo na ich barki pracy bez nadziei polepszenia losu, bo dopominania się ich, wyrażane wielokrotnie w sposób spokojny, nawet za pośrednictwem administracyi klinicznej, nie osiągały u rządu żadnego skutku. A tymczasem od niepamiętnych lat służba tej kliniki, obarczona daleko intenzywniejszą pracą około chorych, w porównaniu z innemi klinikami (przenoszenie chorych do i od operacyj i opatrunków, częstsze zmienianie bielizny, mozolniejsze czuwanie po nocach ze względu na znacznie większe potrzeby pomocy ze strony chorych operowanych i t. p.), pobiera za taką pracę od 6-ej rano do 11 w nocy, z kolejnemi dyżurami nocnymi, bez względu na ilość lat pracy, wszystkiego po 6 reńskich miesięcznie. Pożywienie jest tak marnem i niedostatecznem, że służba zmuszona jest dokupywać żywność za własny grosz, na odpoczynek zaś nocny ma pokoiki w suterynach, lokując się po 4 osoby w pokoju. Wobec tego nic dziwnego, że wystąpienie jej z żądaniami było tak zgodne i energiczne bez względu nawet na chorych, wymagających karmienia i nieodstępnej obsługi. To też na wieść o tym strejku, po spisaniu przez administratora kliniki żądań ze strony służby, poruszyły się wszelkie, zainteresrwane tem władze. Prof. Kader pospieszył do starostwa, wezwał tam dla wyjaśnień administratora i gospodynię kliniki, a tymczasem przyniesiono do kliniki obiady dla chorych, których rozdawnictwem zajęli się... lekarze i asystenci, niosąc z uwagą po schodach i salach, zamiast teleskopów, narzędzi chirurgicznych i leków... łyżki, widelce, zupki parujące i mięsa śmierdzące (była sposobność do poznania różnicy między pojęciem rosołu, kury lub pieczeni przy zapisywaniu djety, a rzeczywistością—nie wiadomo czy skorzystali z tej sposobności), a do pomocy im, aby mogli rozpoznać te strawy, przybyły kompetentne autorki tych obiadów — zakonnice, wydelegowane z Zarządu kliniki.

W trakcie takiego rozczulającego prawa demokratyzowania się i feminizowania się zawodu lekarskiego, około godz. 1-ej w południe wpadli do kliniki prof. Kader, komisarz rządowy Studziński, oraz dziekan wydz. lekarskiego prof. Kostanecki, z których najgroźniej postawił się komisarz z oznajmieniem w tonie zwierzchniczym, że posiada nowy personel dla zamiany personalu służby „niesfornej“ i że istnieją środki państwowe do udaremnienia protestów przeciwko zamianie, władze zaś profesorskie z odczuciem obserwowanej przez nich krzywdy względem służby, po wysłuchaniu oddzielnych przemówień z „nizin“ klinicznych, złożyły obietnice ponowienia starań u rządu o polepszenie ich bytu i, stając tymczasem w obronie „materyału klinicznego“, który nie może ani godziny zostawać bez opieki, zaapelowały do serc strejkujących o przystąpienie do zajęć. Ta struna z dźwiękiem współczucia dla opuszczonych chorych, niewinnych ofiar zaognionej walki pracy z kapitałem, nie mogła przejść bez echa w sercach pracowników wrażliwszych na krzywdy ludzkie od chłodnych serc dobrze uposażonych pracodawców — i cały personal o godz. 2 po południu stanął do pracy pod warunkiem, że w ciągu dwóch tygodni żądania przezeń wyłuszczone, będą w zupełności uwzględnione.

Zobaczymy, czy władze za dwa tygodnie wyrażą współczucie dla... chorych, do pożałowania których wezwali nie siebie, a służbę.

Dziś wybuchł strejk służby na klinice chorób wewnętrznych prof. Jaworskiego z tych samych powodów, co wczoraj na klinice chirurgicznej. Strejk trwał do godz. 11 i dopiero wskutek interwencyi profesorów służba podjęła pracę.

Z Towarzystwa lekarskiego. Sekcya hygieny wieku dziecięcego odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Jana Landaua przy znacznym udziale członków. Referat dra Merca o ochronie osesków, pozbawionych w pierwszych miesiącach życia pokarmu naturalnego wywołał obszerną dyskusyę, wśród której uwydatniono potrzebę utworzenia w Krakowie przejściowego przytułku dla osesków na wzór takiego zakładu, istniejącego w Pradze czeskiej.

W przedmiocie koniecznej kontroli, jakiej potrzebę uznano nad osobami, które zawodowo trudnią się wychowywaniem obcych dzieci w pierwszych dwu latach życia, uchwaliła sekcya przedstawić Towarzystwu lekarskiemu projekt ustawodawczego uregulowania tego przedmiotu i zalecić przedłożenie odnośnych postulatów wydziałowi krajowemu i magistratowi miasta Krakowa, a to ze względu na znaczną śmiertelność dzieci w tym okresie życia, prawie wyłącznie wskutek szkodliwego sposobu żywienia. Do opracowania projektu ustawy i przedsięwzięcia dalszych starań w tym względzie wybrano komitet z lekarzy (dra Landaua, Merza i Schattera), w skład którego zaproszono jako prawnika dra Ryszarda Reinera.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy Beringera. Uchwalono sprzedać stare maszyny elektryczne z teatru miejskiego firmie Kalmus i Roller w Złoczowie. Sprawę oznaczenia linii regulacyjnej narożnika ul. Tomasza i pl. Szczepańskiego przekazano osobnej komisyi do zbadania na miejscu. Następnie obradowano nad modelem wozu do wywozu popiołu i śmieci br. Kosobuckich i upoważniono delegacyę nadzoru nad zarządem czyszczenia miasta do wykonania takiego modelu kosztem 100 koron.

Fałszywe banknoty. Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego w Krakowie stawała dziś Marya Gniazdkowska, gospodyni ze Skawiny, oskarżona o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-koronowych. Banknoty te pochodzące z fabryki Nuchima Schapiry w Londynie puściła Gniazdkowska w kurs w Skawinie i Podgórzu. Na rozprawie tłómaczyła się, że falsyfikaty znalazła, co jednak jest nieprawdopodobnem. Skazano ją na 4 miesiące więzienia.

— **Walne zgromadzenie** oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbyło się we środę 6 b. m. Wybrani zostali do zarządu: Margulies (przew.), Bogucki (zast. przew.), Korniłowicz (sekr.), Frydówna (skar.). Do komisyi rewizyjnej weszli: Węgrzynowicz, Kwasieborski, Gleisner. Między innemi powzięto postanowienie zbierania się co środę o godz. 7 wieczorem w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ (Grodzka 43, II. p.). Zebrania te mają pośredniczyć między poszukującymi pracy kulturalnej a informującymi o bieżących zadaniach do spełnienia, mają stanowić teren dyskusyjny na tematy z zakresu działalności kulturalnej i być jednocześnie ogniskiem administracyjnym stowarzyszenia.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek 18 b. m. wystąpi w koncercie Towarzystwa słynny czeski kwartet smyczkowy profesora Sevcika. Kwartet ten zawiązany przed kilku laty zdołał w krótkim czasie wywalczyć sobie pierwszorzędne stanowisko w miastach znanych z zamiłowania do muzyki poważniejszej. Na program krakowski artyści wybrali następujące kwartety: Dvoraka op. 96 F-dur, Griega G-moll i Czajkowskiego op. 22. Bilety do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

— **Walne zebranie członków III. Koła T. S. L.** odbędzie się 14 b. m. w lokalu „Spójni“ (ul. Grodzka 43, II. p.) o godz. 6 wieczorem. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 6½ bez względu na komplet.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Czajka“, komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: „Sganarel“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach Andre Gide'a (popularne).

Sobota: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Skąpiec“, komedya w 5 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w piątek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Wacław Makowski: „Aryanie w Polsce“ (Rys kultury z XVI. wieku).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Miejska galerya obrazów. Gmina m. Lwowa zakupiła u znanego miłośnika sztuk pięknych p. Jana Jakowicza z Sitkowiec, na Podolu rosyjskiem, kolekcyę złożoną z trzystu kilkudziesięciu obrazów i przeszło sześciuset okazów dawnego przemysłu artystycznego.

Miasto więc pozyska wspaniałą galeryę obrazów i bogaty zbiór dzieł sztuki. Wśród zakupionych obrazów, ma się znajdować jedno dzieło Rafaela, malowane olejno na drzewie, a przedstawiające Madonnę z Jezusem i św. Janem. Dalej są obrazy: Bacciarellego, Lampego, Grassiego, Brandta, Chodowieckiego i wielu innych.

Okradzenie bożnicy. Onegdaj między godziną 3 a 4 po południu dostali się złodzieje zapomocą witrycha do bożnicy przy ulicy Bema pod l. 39 i skradli koronę srebrną, lichtarze, tace, ozdoby tory i srebrny zegarek wartości łącznej 1500 K. Szkoda jest asekurowaną.

Z kraju.

Kat w Galicyi. Z Tarnopola donoszą nam, że we czwartek wykonany tam zostanie wyrok śmierci na Salewiczach, którzy struli własnych rodziców. Do Tarnopola przybył już kat, którego pojawienie się na ulicach miasta ogólną budzi sensacyę.

Trzy nieszczęśliwe wypadki kolejowe miały w bieżącym tygodniu miejsce w Galicyi. Mianowicie między Rzeszowem a Łańcutem przejechał we środę pociąg ciężarowy, jadący z Krakowa, robotnika kolejowego Walentego Domaradzkiego, który zginął na miejscu.

W Jarosławiu przesuwacz kolejowy Tomasz Dopel spadł wczoraj na stacyi z wozu i został śmiertelnie przejechany.

W Przemyślu zaś wczorajszy poranny pociąg błyskawiczny, jadący ze Lwowa, przejechał koło Medyki robotnika Wasyla Łopińskiego, który zginął na miejscu.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Lubelskiem. „Warsz. dniewnik“ podaje wiadomość następującą: Funkcyonaryuszom zarządu żandarmeryi gubernii lubelskiej udało się wpaść na trop organizacyi bojowej frakcyi rewolucyjnej P. P. S., która dokonała napadu na kasy kolejowe w Uhrusku i Dorohusku, przyczem zabito dwóch żandarmów i zabrano im dwa rewolwery Nahana, oraz napadła na patrol wojskowy, pilnujący mostu na Bugu pod Dorohuskiem, gdzie żołnierze boso i w bieliźnie, podczas śnieżycy, ścigali strzelających rewolucyonistów. Rewizye, dokonane w hucie szklanej

„Ruda“ pod Chełmem, we wsiach okolicznych i w Lublinie, wykryły 11 browningów, dwa mauzery i te dwa rewolwery skarbowe, które były odebrane zabitym żandarmom, wreszcie mnóstwo nabojów i czerwony sztandar z napisem P. P. S.

Dotychczas aresztowano 24 ludzi, a w tej liczbie furmanów, którzy przywozili i odwozili napastników. Rewizye robiono przy udziale wojska miejscowego i policyi.

Strzały i rewizya w Warszawie. Onegdaj o godz. 9 rano trzej policyanci, stojący na posterunku przy rogatce wolskiej, zauważyli, iż jakiś młodzieniec, przybyły od strony Woli, trzyma jednę rękę w kieszeni, a drugą za pazuchą. Kiedy jeden z policyantów zwrócił się do niego, aby spytać o legitymacyę, nieznajomy wskoczył do przejeżdżającej dorożki i wyjąwszy browning zamierzał strzelić, lecz policyant zdążył schwycić go za rękę i wyrwać browning, który, jak się później okazało, był nabity 7 strzałami. Wtedy ów człowiek wyskoczył z dorożki i pobiegł w ulicę Chłodną, ścigany przez policyanta, który z odebranego browninga strzelił za nim czterokrotnie. Naprzeciw domu Nr 45 przy ulicy Chłodnej uciekającego zatrzymał przechodzący żołnierz, który widząc pogoń, nadstawił bagnet przed ściganym.

Ujęty podał się za Wacława Muniewicza, lat 23, zamieszkałego pod l. 4 przy ul. Nowowolskiej.

Przeprowadzona rewizya w rzeczonym domu wykryła — jak pisze „Warsz. dniewn.“ — mnóstwo wydawnictw socyalistycznych.

Szczegóły zabicia kapitana Czerkawskiego w Łodzi. We wtorek o godz. 5 po południu do kapitana pułku ekaterynburskiego, 42-letniego Michała Czerkawskiego, jadącego tramwajem na Górnym Rynku, jakiś nieznany człowiek strzelił z rewolweru. Kula przebiła czaszkę kapitana na wylot. Raniony, odwieziony do szpitala Czerwego krzyża, zmarł tamże o godz. 10 wieczorem.

Z powodu tego zamachu żołnierze dali kilka salw w ulicę Widzewską (gdzie zranili stróża domu Nr. 132, Przybylskiego) i w ul. Kruczą (gdzie zranili Jana Jeskiego); kilka innych osób lżej ranionych odjechało dorożkami do domu.

Ponieważ żołnierzom zdawało się, że sprawca zamachu schronił się w domu Nr. 31 przy ul. Kruczej, dom ten otoczono i zarządzono w nim rewizyę, przyczem aresztowano dwie osoby.

O godz. 11 w nocy na rogu ulicy Kochowskiej i św. Anny ktoś miał strzelić do przechodzącego żołnierza. Wkrótce potem żołnierze zaczęli strzelać do okien cukierni Gostomskiego przy ul. Piotrkowskiej 165, zdawało im się bowiem, że tam ukrył się ten, co strzelał. Obecni tam goście, widząc wymierzone do nich karabiny, położyli się na ziemię i w ten sposób uratowali się od niechybnej śmierci. Część gości chyłkiem umknęła do przyległych pokojów. Wówczas żołnierze kolbami potłukli okna w cukierni, szafy oraz całe jej urządzenie. Następnie zarządzono rewizyę wśród gości i aresztowano jedną osobę. Przybycie pomocnika komisarza cyrkułu powstrzymało dalszą rewizyę.

O godz. 11½ w nocy obok domu Nr. 123 przy ul. Widzewskiej jacyś nieznani ludzie wystrzałami z rewolwerów zabili jakiegoś nieznanego 40-letniego mężczyznę. Wkrótce potem jacyć nieznani młodzieńcy zabrali zwłoki na dorożkę i odjechali niewiadomo dokąd.

Samobójstwo. 17-letni syn znanego magnata hr. Aleksandra Potockiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Z caratu.

Czarna sotnia morduje. W pewnej małej miejscowości gubernii niżno-nowgorodzkiej stawało przed sądem dwóch uczniów szkół realnych w wieku lat 15 i 17, oskarżonych o rzekome zamordowanie oficera żandarmów. Po 3-dniowej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych, ponieważ okazało się, że są niewinni. Dalej stwierdzono, że uwięziono ich jedynie wskutek denuncyacyi „rosyjskich ludzi“, którzy w ten sposób zamierzali steroryzować młodzież.

Gdy obaj młodzieńcy wypuszczeni zostali na wolność, kilku „bojowników“ „rosyjskich ludzi“ wykonało tak na nich, jak i na ich adwokata zamach i wszystkich trzech ciężko poranili.

Ojciec ukarany za córkę. Z Berna szwajcarskiego donoszą, że były wicegubernator Warszawy generał Leontjew, którego córka Tatiana w roku zeszłym w Interlaken zastrzeliła bankiera Müllera, biorąc go mylnie za Durnowa, stracił z tego powodu wszelkie stopnie cywilne i wojskowe i wykluczony został ze służby rządowej.

Ze świata.

Śmierć ministra. Włoski minister sprawiedliwości Gallo został dziś w pomieszkaniu znaleziony bez życia. Prawdopodobnie zaszedł atak apoplektyczny.

Zasądzenie adwokata. Z Wiednia donoszą, że 2 b. m. skazany został przez trybunał wyrokujący adwokat tamtejszy, dr Juliusz Juliusz Kapralik, pochodzący z Galicyi, na 3 miesiące więzienia i utrratę stopnia akademickiego za usiłowany gwałt, którego dokonać chciał na panience, starającej się o posadę w jego kancelaryi.

Obłąkany w zamku cesarskim. Z Berlina donoszą, że onegdaj usiłował 30-letni robotnik, Wilhelm Heitmann, dostać się do cesarskiego pałacu, aby rozmówić się z cesarzem. Ubrany był on w znoszony mundur oficera dragonów i miał fantastyczną jakąś szablę przy boku. Policyant zatrzymał go i odprowadził na strażnicę, gdzie przywołany lekarz orzekł, że przytrzymany jest niebezpiecznym dla otoczenia obłąkańcem. Wobec tego oddano go do zakładu umysłowo chorych w Dalldort.

Obłęd religijny całej rodziny. W Berlinie zdarzył się niezwykły wypadek epidemicznego napadu religijnego obłędu. Żona kasyera wojskowego Sagawe napadła w nocy wraz z dwiema córkami po 24 i 20 lat i dwoma synami po 23 i 16 lat, obłożnie chorego męża i wszyscy pięcioro, modląc się bezustannie, bili chorego niemiłosiernie. Rzecz cała tłumaczy się tem, że żona wypróbowawszy daremnie wszystkich środków, celem uleczenia męża, chorego od dłuższego czasu na płuca i zaniepokojona w najwyższym stopniu, przystąpiła wraz z dziećmi do istniejącej w Berlinie sekty: „Uzdrawiania przez modły“. Zabobonne i fantastyczne praktyki tej sekty spowodowały u kobiety i u dzieci obłęd religijny, który owej nocy przeszedł w szał. Szaleńcy nietylko maltretowali w okrutny sposób chorego, lecz równocześnie rozbijali i palili meble i suknie, wykrzykując przytem „Ojcze nasz“ chórem na cały głos. Dopiero o godz. 2 w nocy udało się sąsiadom wtargnąć do zaryglowanego mieszkania i uratować pokrwawionego ojca. Żona chciała w koszuli wyskoczyć z balkonu na ulicę, lecz policyi udało się w końcu pojmać zupełnie wyczerpanych szaleńców i odwieźć ich do zakładu obłąkanych.

Zagadkowe zajście w urzędzie pocztowym. Z Hannoweru donoszą: Do tutejszego urzędu pocztowego przybył człowiek, który mienił się być inspektorem, przybyłym w celach urzędowych i żądał wpuszczenia do oddziałów urzędowych. Gdy mu tego odmówiono, dał kilka strzałów z rewolweru, nikogo jednak nie zranił, poczem go aresztowano. Według innej wersyi, miał on przyjść o godz. 6 rano, aby odebrać rzekomo doń nadesłaną przesyłkę pieniężną, a gdy mu powiedziano, by przyszedł później, zaczął strzelać do urzędników.

Z SEJMU.

(Telefonem).

Lwów, 7 marca.

Kopalnie soli.

Sejm uchwalił polecić wydziałowi krajowemu ponownie, aby wdrożył z rządem układy zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd, albo w dzierżawę.

Obwałowanie Wisły pod Krakowem.

Poseł Maryewski referował sprawę obwałowania lewego brzegu Wisły od Grzegórzek do ujścia Białuchy, podniesienie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa i prawego wału nadwiślańskiego, pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami.

Poseł Kozłowski przyznaje, że wiele w sprawach regulacyi rzek zaniedbano, ale obecnie wstąpiono na drogę energiczniejszej akcyi.

Wnioski komisyi uchwalono.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 7 marca.

Sejm ślązki.

Opawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przedłożył wydział krajowy wniosek o zaprowadzenie przymusu głosowania do Rady państwa z ważnością do 31 grudnia 1912.

Sejm morawski.

Berno. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniesiono wniosek w sprawie utworzenia niemieckiego uniwersytetu w Bernie oraz co do określenia, iż urząd członka Wydziału krajowego nie da się pogodzić z funkcyą posła do Rady państwa.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjął sejm wniosek przekazujący petycyę w sprawie rewizyi ustawy o narodowościach rządowi, z poleceniem możliwie najprędszego wygotowania projektu ustawy o rewizyi ustawy o narodowościach, oraz wniosek Bakonyego odsyłający do rządu dla zbadania petycyę komitatu Tołna w sprawie przedstawicielstwa izraelickiego wyznania w Izbie magnatów.

Eksplozya w fabryce prochu.

Grac. (Tel. wł.). Fabryka prochu w Knittelfeld wyleciała w powietrze. 1 robotnik zabity, 1 ciężko ranny.

Rząd węgierski przeciw robotnikom.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych rozwiązał wczoraj organizacyę robotników budowlanych. Robotnicy ci stoją od lata z. r. w lokaucie, a przedsiębiorcy skarżyli się na ich rzekomy teroryzm. Rozwiązanie wywołało w szeregach robotniczych ogromne oburzenie. Na niedzielę zwołano zgromadzenie ludowe dla uchwalenia protestu.

Strejk górników.

Budapeszt. (Węg. b. kor.). Zastrejkowało tu 500 robotników Towarzystwa akcyjnego górno-węgierskiego górniczego. Dyrekcya chce tylko częściowo spełnić ich żądania i zagroziła, że jeżeli robotnicy strejku nie ukończą, wydali ich.

Strejk robotników tytoniowych.

Medyolan. (Tel. wł.). Centralny komitet włoskich robotników tytoniowych w Turynie uchwalił we wszystkich rządowych fabrykach tytoniu rozpocząć d. 11 b. m. strejk.

Bunt wojskowy.

Paryż. Wobec doniesień agencyi Havasa, że w koszarach w St. Leo przyszło jedynie do bójki, dzienniki stwierdzają, że powstał tam formalny bunt. 9 żołnierzy, zasądzonych na areszt, zażądało derek dla okrycia się. Gdy wachmistrz odmówił, zebrali się artylerzyści przed pokojem wachmistrza i zaczęli strzelać z rewolwerów i rzucać kamieniami do okien pokoju. Wachmistrz odpowiedział strzałami rewolwerowymi i przestał strzelać wtedy dopiero, gdy inni podoficerowie go wstrzymali.

Rozgoryczenie przeciw podoficerom, którzy tylko z bronią w ręku opuszczają swoje kwatery, jest wielkie.

Księża opuszczają tonący okręt.

Paryż. Dwóch księży paryskich z probostw St. Denis i St. Gervais prosiło o uwolnienie, albowiem w obecnych ciężkich stosunkach nie są zdolni wykonywać obowiązków kapłańskich. „Figaro“ donosi, że jeszcze kilku innych proboszczów zamierza złożyć swe godności z obawy, że będzie im niemożliwem dostarczyć środków na dalsze prowadzenie służby kościelnej.

Ukaranie opornych zakonnic.

Paryż. Sąd policyjny w Nantes skazał na grzywnę od 16 do 25 franków 27 Urszulanek, które mimo ustawy kongregacyjnej z r. 1904, nie chciały opuścić klasztoru.

Druga Duma.

Prezydent Gołowin.

Prezydent Gołowin został nazajutrz po otwarciu Dumy przez cara przyjęty na osobnej audyencyi, która trwała 10 do 15 minut. Car wyraził zadowolenie z otwarcia drugiej Dumy i wskazał na czekające ją poważne zadania, które są tem trudniejsze do spełnienia, że w Dumie znajdują się liczne partye polityczne. Gołowin wyraził nadzieję, że we wszystkich ważnych dla dobra kraju sprawach uda się osiągnąć jedność najrozmaitszych frakcyj politycznych, które złączone będą dążyły do jednego celu, dobra kraju. Temu połączeniu się zawdzięcza on też swój wybór.

Car podniósł gorliwą pracę przygotowawczą ministerstwa i liczne przedłożone Dumie projekty ustaw, będące wynikiem tej pracy i wyraził przekonanie, że Duma podejmie ustawodawczą pracę.

Następnie prezydent Dumy zapewnił cara, że członkowie Dumy starać się będą, by odpowiedzieć zaufaniu monarchy. Duma natychmiast po zorganizowaniu się podejmie swą pracę.

Car uznał to za zupełnie odpowiadające ustawom i wyraził się bardzo łaskawie o poprzedniej działalności Gołowina w ziemstwie.

Po audyencyi został Gołowin przedstawiony carowej Aleksandrowej.

Petersburski korespondent dziennika „Petit Parisien“ ogłasza rozmowę z prezydentem Dumy Gołowinem, który między innemi oświadczył: Wybrano mnie prezydentem nie dla jakichkolwiek zasług, lecz dla żywego udziału, jaki biorę w sprawach politycznych. Jestem przytem człowiekiem niezależnym i nie mam żadnych stosunków z dworem. Proponowany poprzednio na to stanowisko ks. Dołgorukow stracił szambelaństwo za udział w poprzedniej Dumie i wobec tego odmówił przyjęcia prezydentury, ażeby nie był zmuszony powtórnie wejść w bliższe stosunki z dworem.

„Vossische Ztg“ donosi z Petersburga, że Gołowin formalnie wystąpił z partyi kadetów.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Gołowin oświadczył w interwiewie, że o tyle wierzy we współdziałanie w pracy całej Dumy, iż onegdajsze posiedzenie Dumy minęło spokojnie. Opozycyjne żywioły Dumy okazują jak największą chęć do pracy.

Deklaracya Stołypina.

Petersburg. Na trzeciem posiedzeniu Dumy premier ministrów Stołypin odczyta swoją deklaracyę.

Sytuacya.

Petersburg. Sytuacya Dumy dotychczas jest jeszcze niejasna. Panuje przekonanie, że pierwsze ostrzejsze wystąpienie Dumy spowoduje jej rozwiązanie. Wogóle usposobienie sfer decydujących nie jest dla Dumy pomyślne.

Amnestya.

Petersburg. Stronnictwa prawicy postanowiły głosować za amnestyą, z wyłączeniem tych terorystycznych zbrodni, przy których spełniono morderstwo lub rabunek. Jest więc **prawdopodobną obszerniejsza amnestya.**

Czarna sotnia.

Petersburg. Organ czarnej seciny „Wiecze“ pisze: „Wobec pogróżek, jakie otrzymują Kruszewan i Puriszkiewicz, niniejszem obwieszcza się, że za ich nietykalność odpowiadają żydzi: Winawer, Hessen, Kizewetter i Miliukow. Inni wrogowie Kruszewana tymczasem nie mają się czego obawiać“.

Petersburg. Wierzyciele Kruszewana odwiedzili go z rachunkami, Mają oni na Kruszewana wyroki egzekucyjne. Niektórym wierzycielom Kruszewan odpowiada, że zerwał wszystkie węzły z przeszłością.

Podczas przyjazdu Kruszewana zarządzono tak liczną ochronę, że pozazdrościliby jej wszyscy byli ministrowie.

Berlin. Donoszą z Odessy, że surowe upomnienie ze strony Stołypina zmusiło generała Kaulbarsa do zmiany postępowania. Zaniechał protegowania czarnych sotni, a wielu ich członków nawet aresztowano. Aresztowani przyznają, że brali dzienną płacę od Związku prawdziwych rosyjskich ludzi, a **policya rozdała pomiędzy nich 10.000 kańczugów gutaperkowych, wypełnionych ołowiem.**

„Stronnictwo Hurki“.

Petersburg. Wiceminister spraw wewnętrznych Hurko naradza się z posłami reakcyjnymi i opracowuje program, na podstawie którego udałoby się stworzyć grupę posłów dla obrony osób oskarżonych o nadużycia w sprawach żywnościowych.

Socyaliści wobec Dumy.

Petersburg. Wczoraj w nocy odbył się w uniwersytecie masowy meeting przy udziale 10.000 osób. Socyalistyczny poseł Aleksinskij wygłosił mowę, w której oświadczył, że sukcesy lewicy przy wyborach zmuszają do jeszcze intenzywniejszej pracy.

* * *

Zamach na komendanta Sebastopola.

Sebastopol. Wczoraj wieczorem rzucono bombę na powóz komendanta twierdzy, generała Neplujewa. Generał odniósł ranę w nogę. Toż samo okaleczony jest woźnica i konie, a powóz zdruzgotany. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Obrabowanie kasyera.

Moskwa. (Tel. wł.). Na kasyera towarzystwa rolniczego, jadącego do wypłaty robotników, napadło 5 młodzieńców. Trzech uciekło ze zrabowanymi pieniądzmi, a dwóch schwytano. Zostaną oni postawieni przed sąd polowy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność! Mężowie zaufania XI. okręgu wyborczego Wesoła w Krakowie.** W piątek 8 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczorem zebranie mężów zaufania w lokalu kolejarzy, Topolowa 12.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie komitetu okręgowego.

Komitet okręgowy P. P. S. D. dla XI. okręgu wyborczego w Krakowie.

* **Baczność! Mężowie zaufania z gmin podmiejskich.** W sobotę 9 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie, ul. Pawia 2, zebranie w ważnej sprawie! Przewodniczący komitetów podmiejskich mają przyprowadzić po kilku mężów zaufania z każdej gminy.

Klemensiewicz.

* **Zgromadzenie przedwyborcze tramwajowców** odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 10½ w nocy w Podgórzu w lokalu stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4). Zapraszam wszystkich towarzyszów tramwajowców.

Dr E. Bobrowski.

* **Odczyt** „O literaturze partyjnej“ odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 4 po południu w sali stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Miodowa 25. Wstęp za zaproszeniami.

* **Baczność krakowscy metalowcy!** Staraniem zarządu grupy miejscowej metalowców odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Numer o dwóch łóżkach“, „W katordze“ i monolog. Po przedstawieniu zabawa. Wstęp 50 h. O liczny udział uprasza zarząd metalowców.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W sobotę 9 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) zebranie poufne robotników młodocianych z porządkiem dziennym: Organizacya centralna robotników młodocianych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w stow. „Postęp“ codzień między godz. 8—10 wieczór.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).